

27. NIEDZIELA ZWYKŁA – 8 X 2006

Wielkość małżeństwa

Dzisiejsza niedziela przypomina nam prawdę o wielkości małżeństwa. Bóg stworzył kobietę i mężczyznę, dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą jednym ciałem.

Czy można dzisiaj piękniej oddać istotę małżeństwa, związku między kobietą i mężczyzną? Liberalny, postępowy świat próbuje Pana Boga poprawić, zarzucają Kościołowi średniowiecze, zacofanie. Budzą grozę najnowsze statystyki dotyczące małżeństwa. W Polsce do sądów wpływa mniej więcej dziewięćdziesiąt tysięcy spraw rozwodowych rocznie. Blisko sto osiemdziesiąt tysięcy ludzi przeżywa dramat rozpadu małżeństwa. Statystyki nie wliczają tu liczby dzieci, które najmocniej przeżywają tragedię rodziców. To dzieciom swoiście wali się świat. Najpiękniejszy okres życia, jakim jest dzieciństwo, ulega zaburzeniu.

Prawo cywilne orzeka rozwody. W obliczu Kościoła orzeczenie nieważności sakramentu małżeństwa jest o wiele trudniejsze, dlatego ludzie mają do Kościoła, do księży żal, pretensje. Czy słusznie? Tylko człowiek niewierzący traktuje Kościół jako instytucję czysto ludzką. Kościół nie ustanowił ani małżeństwa, ani sakramentu małżeństwa. Jedno i drugie jest prawem Boga, a Kościół nie ma władzy zmieniać Bożych praw. Ma obowiązek ich bronić i strzec. Człowiek wierzący musi mieć świadomość, że choćby cały świat doszedł do wniosku, że można kraść, zabijać, cudzołożyć, to Kościół będzie powtarzał: nie kradnij, nie zabijaj, nie cudzołóż.

Kościół stoi na straży Bożych przykazań, stoi na straży wartości rodziny, dobra dziecka. Najpiękniejsze, beztrudne życie na ziemi to czas dzieciństwa. Sami na swoim przykładzie wiemy, jakie piętno na nas wycisnęło dzieciństwo. Gdy był to dom, rodzina na trwałych fundamentach mamy i taty, to chętnie do tego czasu pamięcią, i nie tylko pamięcią wracamy. Wiemy, że ten okres wyposażył nas w ogromną siłę, którą wykorzystujemy przez kolejne lata, właściwie przez całe nasze życie. Szkoda dzieci, które tych wspomnień, wzorca nie mają, którym dzieciństwo zostało zburzone. Nie przeszkadzajmy dzieciom dorastać. Dlatego my dorośli musimy sami od siebie wymagać. To trudna droga do szczęścia – nie na chwilę, ale na całe nasze i naszych bliskich życie. Gdyby w mozaice brakowało jednego elementu, gdyby w utworze muzycznym zabrakło jednej nuty, to ich wygląd, brzmienie będą okaleczone, niekompletne. Tym bardziej dbajmy o nasze małżeństwa, domy, rodziny, które muszą być piękne – pięknem naszych serc, miłości do siebie, dobroci.

Z tej troski o swój rozwój jesteśmy dziś na Mszy św., by Bóg błogosławił naszym dobrym poczynaniom, w życiu rodzinnym, domowym, małżeńskim.

ks. Krzysztof Borecki